

WYROK Z DNIA 16 LISTOPADA 2007 R.
SNO 65/07

Przewodniczący: sędzia SN Józef Skwierawski (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Józef Frąckowiak, Romualda Spyt.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Okręgowego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 listopada 2007 r. sprawy A. B. sędziego Sądu Rejonowego oraz C. D. sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniami obwinionego sędziego Sądu Rejonowego C. D. i Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 czerwca 2007 r., sygn. akt (...)

- I. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok,
- II. obciążył Skarb Państwa kosztami dyscyplinarnego postępowania odwoławczego.

Uzasadnienie

Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 4 lipca 2007 r., sygn. akt (...), uznał A. B. sędziego Sądu Rejonowego za winną tego, że w okresie od dnia 16 września 1996 r. do dnia 16 lutego 2007 r., będąc referentem sprawy o sygnaturze III K 395/92, dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy art. 423 § 1 k.p.k., sporządzając uzasadnienie wyroku na piśmie po upływie 10 lat, przez co rażąco uchybiła sprawności postępowania – to jest przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070) i na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 tej ustawy wymierzył jej karę nagany.

Tym samym wyrokiem C. D. sędzia Sądu Rejonowego uznany został za winnego tego, że w okresie od dnia 16 września 1996 r. do dnia 9 marca 2006 r., pełniąc funkcję przewodniczącego Wydziału III Karnego, rażąco naruszył obowiązki służbowe poprzez niepodejmowanie kontroli nad terminowością sporządzenia uzasadnienia w sprawie III K 395/92, znajdującej się w referacie sędziego A. B., co w konsekwencji doprowadziło do rażącej przewlekłości postępowania – a więc przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 cytowanej wyżej ustawy (zwanej dalej: u.s.p.) i na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. wymierzył mu karę nagany.

W pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił, że okoliczności popełnienia czynów nie budzą wątpliwości. Sąd stwierdził, że „od

strony podmiotowej do przypisania sędziemu popełnienia przewinienia dyscyplinarnego wystarczający jest każdy rodzaj winy, w tym także wina nieumyślna”, choć skutkiem naganego zachowania może być oczywiste i rażące naruszenie obowiązków służbowych – jak miało to miejsce w tej sprawie. Mimo zatem znacznego stopnia szkodliwości czynów, ze względu na ich stronę podmiotową oraz dobrą opinię, odosobniony wypadek nieterminowości sporządzenia uzasadnienia, ujawnienie czynu, przyznanie się i wyrażenie skruchy, a także trudną sytuacją życiową i osobistą obwinionej – a w wypadku obwinionego ze względu na nieracjonalność wniosku o wymierzenie kary usunięcia z zajmowanej funkcji, skoro obwiniony zrezygnował z niej wcześniej i bez związku z niniejszą sprawą, Sąd uznał wymierzone obwinionym kary nagany za współmierne do stopnia zawinienia. Sąd nie podzielił podniesionego w obronie argumentu, że przewinienie którego dopuścił się obwiniony uległo przedawnieniu. Przyjął, że skutek czynu ustał z chwilą sporządzenia uzasadnienia, a obwiniony ponosi odpowiedzialność za niedopełnienie obowiązku nadzoru do chwili rezygnacji z pełnionej przez niego funkcji.

Odwołanie od tego wyroku złożył Minister Sprawiedliwości, zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść obwinionych, oraz obwiniony sędzia C. D.

Minister Sprawiedliwości zarzucił rozstrzygnięciu Sądu rażące naruszenie „art. 2 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych (...) polegający na zbyt pochopnym nadaniu znaczenia wyjaśnieniom obojga obwinionych, iż sporządzenie uzasadnienia (...) po upływie 10 lat od daty rozstrzygnięcia wniosku (...) oraz niepodejmowanie kontroli nad terminowością sporządzenia uzasadnienia (...) było wynikiem nieumyślnego przeoczenia – co doprowadziło do uznania, że stopień społecznej szkodliwości przypisanych obwinionym czynów pozwala na wymierzenie im kar dyscyplinarnych nagany, podczas gdy realna ocena okoliczności sprawy wskazuje, iż karami adekwatnymi byłyby kary złożenia z urzędu”. Minister Sprawiedliwości wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu odwołania skarżący wskazał na niewyjaśnienie przez Sąd licznych okoliczności istotnych dla możliwości zweryfikowania twierdzeń obwinionych w zakresie, w jakim wskazywali oni na nieumyślność czynów. Do wnikliwszego wyjaśnienia tych okoliczności – twierdzi skarżący – obligował Sąd fakt, że postępowanie dyscyplinarne dotyczyło sędziów Sądu, w którym służbę pełnił sędzia, na którym ciążyą „poważne zarzuty korupcyjne” oraz to, że wobec obwinionej „toczy się postępowanie w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, dotyczące zachowań o charakterze korupcyjnym”. Podkreślono również w odwołaniu, że „tak długi okres zaniechania ewidentnie świadczy o uporczywości i lekceważeniu obowiązków...”. Sąd Dyscyplinarny przedwcześnie – zdaniem skarżącego – rozstrzygnął, że zachowania obwinionych były

wynikiem niedbalstwa, gdy tymczasem „ewentualne ustalenie umyślności w działaniu obwinionych powinno w konsekwencji prowadzić do wymierzenia im kar dyscyplinarnych złożenia z urzędu”.

Obwiniony sędzia C. D. sformułował w swym odwołaniu zarzuty:

1. „błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, wyrażającego się w przyjęciu, że obwiniony sędzia C.D. w okresie od 16 września 1996 r. do 9 marca 2006 r. pełniąc funkcję Przewodniczącego Wydziału III Karnego, jako przełożony A. D. sędziego Sądu Rejonowego, nie zwrócił uwagi na brak uzasadnienia w sprawie III K 395/92 i nie wzywał obwinionej do sporządzenia zaległego uzasadnienia w sytuacji, gdy od 1999 roku w kontrolce uzasadnień nie wykazywano już uzasadnienia w sprawie III K 395/92 jako nie sporządzonego, stąd niemożliwym w praktyce było – wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego – ujawnienie tej okoliczności przez obwinionego, gdyż w istocie mogłoby to nastąpić wyłącznie poprzez kontrolowanie wszystkich akt sądowych, co jest niewykonalne;
2. naruszenia prawa procesowego, a to przepisu art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. w zw. z art. 128 i art. 108 ust. 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych poprzez wydanie orzeczenia pomimo, iż w dacie wszczęcia postępowania w sprawie upłynął już okres przedawnienia karalności zarzucanego obwinionemu przewinienia służbowego, gdyż od 1999 roku – a więc od daty, w której w kontrolce uzasadnień nie wykazywano już uzasadnienia w sprawie III K 395/92 jako nie sporządzonego – upłynął przed wszczęciem postępowania okres trzech lat;
3. rażącej niewspółmierności kary orzeczonej względem obwinionego poprzez uznanie, iż stosowną karą dyscyplinarną do wagi przewinienia obwinionego będzie kara nagany w sytuacji, gdy kara ta jest tożsama z karą wymierzoną obwinionej A. B., która – zdaniem Sądu Apelacyjnego – rażąco naruszyła prawo procesowe poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku po upływie 10 lat od daty wpłynięcia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku”.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie, ewentualnie o uchylenie wyroku i umorzenie postępowania bądź zmianę wyroku i odstąpienie od wymierzenia kary.

W odwołaniu skarżący podkreśla, że – wbrew ustaleniom Sądu Dyscyplinarnego – okoliczności popełnienia przez niego czynu budzą wątpliwości, ponieważ od 1999 r. w kontrolce terminowości uzasadnień nie wykazywano uzasadnienia jako nie sporządzonego. Jeżeli zatem datę końcową czasu popełnionego przewinienia ustalono na dzień rezygnacji przez niego z funkcji przewodniczącego wydziału, to ustalenie to ujawnia sposób rozumowania, który powinien w konsekwencji prowadzić do postawienia zarzutu także osobie, która – po jego rezygnacji – pełniła funkcję

przewodniczącego. Skarżący utrzymuje, że „możliwość skontrolowania przez tę osobę terminowości złożenia uzasadnienia jest porównywalna do tej, jaką dysponował obwiniony po 1999 r.” Oznacza to – zdaniem skarżącego – że przed wszczęciem postępowania w niniejszej sprawie upłynął termin przedawnienia i zasadny jest wniosek o umorzenie postępowania. W uzasadnieniu zarzutu wymierzenia kary rażąco surowej obwiniony wskazał na fakt, iż jest ona „tożsama” z karą wymierzoną obwinionej za rażące naruszenie art. 423 § 1 k.p.k.

W pisemnej odpowiedzi na odwołanie Ministra Sprawiedliwości obrońca obwinionej A. B. wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku, twierdząc, że „doszukiwanie się w sprawie podtekstów korupcyjnych nie ma żadnego uzasadnienia”, a złożony wobec obwinionej wniosek o uchylenie immunitetu został oddalony prawomocnym orzeczeniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego uczestniczący w rozprawie odwoławczej wniósł o nieuwzględnienie obu wniesionych odwołań i o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Granice skargi wniesionej przez Rzecznika Dyscyplinarnego do Sądu, wyznaczone opisami czynów zarzuconych obwinionym i potwierdzone zgodną z tymi opisami argumentacją uzasadnienia skargi – nie pozostawiają żadnych wątpliwości. W żadnej części skierowanego do Sądu Dyscyplinarnego wniosku o rozpoznanie sprawy nie zawarto informacji o jakimkolwiek związku objętych tym wnioskiem zachowań obwinionych z przedmiotem postępowań prowadzonych w sprawach dotyczących innych sędziów tego Sądu Rejonowego. Trzeba uznać za oczywiste, że gdyby rzecznik (oskarżyciel) dysponował dowodami czy faktami wskazującymi na taki związek, przedstawiłby je Sądowi lub wniósł o przeprowadzenie określonych dowodów przed Sądem. Uzasadnione jest zatem stwierdzenie, że – nie czyniąc tego – nie miał żadnych wiadomości, które pozwalałyby wskazać określoną, inną niż niedbalstwo i brak wymaganego nadzoru, przyczynę nieterminowości w sporządzeniu uzasadnienia. W takiej sytuacji wskazywanie w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości na fakt, że wobec innego sędziego tego Sądu, czy nawet w stosunku do obwinionej A. B., są lub były podejmowane czynności dotyczące innych zachowań, nie jest zrozumiałe o tyle, o ile pozostaje bez jakiegokolwiek dowodowego związku z zachowaniami będącymi przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie.

Podkreślany przez skarżącego obowiązek „wnikliwszego” wyjaśnienia przyczyny zachowania obwinionych spoczywał przede wszystkim na oskarżycielu, zwłaszcza w czasie czynności podejmowanych przed złożeniem wniosku. Nie ma żadnych podstaw, aby sądzić, że obowiązek ten został przez Rzecznika Dyscyplinarnego zlekceważony. Treść wniosku jest więc konsekwencją ujawnionego

przez niego materiału dowodowego, a – zgodnie z zasadą skargowości – Sąd orzekać może jedynie o tym, co jest przedmiotem zarzutu uprawnionego oskarżyciela.

Skarżący natomiast trafnie dostrzega, że możliwość przypisania obwinionym umyślności zależy od ustalenia, że istniał określony powód, dla którego uzasadnienia wyroku nie sporządzono, a zaniechanie to stanowiło jedynie konsekwencję popełnienia innego co do tożsamości czynu, najpewniej przestępstwa, z którym związana była świadoma decyzja o ukryciu akt sprawy i zatamowaniu biegu postępowania. Trudno bowiem uznać za realne – z punktu widzenia wskazanych w art. 7 k.p.k. kryteriów prowadzenia ocen – zachowanie, które miałyby polegać na świadomym, celowym i – jednocześnie – pozbawionym motywów zaniechania sporządzenia uzasadnienia, mimo związanego z tym ryzyka i wieloletniego dyskomfortu wynikającego ze świadomości trwania takiego stanu.

Jednakże trafność spostrzeżenia odwołującego się pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. Mimo dominującej w całej treści odwołania i stanowiącej de facto jego rzeczywistą podstawę sugestii, iż obwinieni sędziowie nie bez określonego powodu dopuścili się przypisanych im przewinień dyscyplinarnych, sugestia ta jest wyłącznie hipotezą, całkowicie oderwaną od realiów dowodowych niniejszej sprawy. Jeżeli zatem materiał dowodowy nie ujawnia żadnej okoliczności wskazującej choćby na możliwość dopuszczenia się przestępstwa (np. nadużycie władzy, poplecznictwo, łapownictwo), to nie można skutecznie kwestionować rozstrzygnięcia Sądu, który przyjął – zgodnie z ujawnionymi dowodami – że zaniechanie było wynikiem niedbalstwa, a jego skutek nie był objęty zamiarem obwinionych. Tym bardziej zatem dziwi wymaganie kierowane pod adresem Sądu rozpoznającego sprawę w granicach zarzutów sformułowanych przez oskarżyciela, aby – wyręczając oskarżyciela, a i organy ścigania prowadzące intensywne czynności w sprawie nieprawidłowości w pracy sędziów Sądu Rejonowego – poszukiwał w postępowaniu przed Sądem źródeł dowodowych w celu ujawnienia innego czynu, nieobjętego skargą Rzecznika Dyscyplinarnego.

Niezależnie od omówionej wyżej argumentacji, skarżący zarzucił Sądowi, że pochopnie – bo przedwcześnie – dokonał oceny wyjaśnień obwinionych, uznając je za wiarygodne. Nie ustalił bowiem danych charakteryzujących obciążenie obwinionej pracą oraz okoliczności zaginięcia i odnalezienia akt – a w wypadku obwinionego, okoliczności zaginięcia kontrolki uzasadnień i jakości sprawowania przez niego nadzoru nad pracą sekretariatu i terminowością sporządzania uzasadnień.

Zarzut ten nie jest zasadny. Na podstawie wyjaśnień obwinionej Sąd ustalił, że wiedząc o obowiązku sporządzenia uzasadnienia, obowiązku tego nie dopełniła z powodu przeoczenia i zaniedbania wynikającego z braku własnej kontroli nad biegiem sprawy. Konsekwencje tego ustalenia przesądziły o ukaraniu obwinionej. To prawda, że stopień obciążenia pracą może wpływać na prawdopodobieństwo wystąpienia tego

rodzaju uchybienia. Jednakże, nawet w wypadku relatywnie niższego obciążenia, możliwości przeoczenia faktu niesporządzenia uzasadnienia nie można wykluczyć. Sporządzanie uzasadnień orzeczeń nie jest jedynym obowiązkiem sędziego; obwiniona w 1996 r. miała w swoim referacie 181 spraw, a w następnym roku 184 sprawy. Dopiero w następnych latach liczby te uległy wydatnemu obniżeniu. Możliwości przeoczenia obowiązku nie można również wykluczyć i wtedy, kiedy – jak ustalono – przeoczeniu mógł zapobiec fakt, iż obwiniona zabiegała wcześniej o uzyskanie zgody na przedłużenie terminu do sporządzenia uzasadnienia. Wniosek ten, choć zgodny z doświadczeniem, nie uprawnia ustalenia stanowczego, pozwalającego uczynić je podstawą rozstrzygnięcia. Nie może przecież zastąpić w ten sposób dowodu potwierdzającego fakt umyślnego niedopełnienia obowiązku. Z równym prawdopodobieństwem można bowiem dopuścić, że przez pewien czas obwiniona pamiętała tę okoliczność, zapominając o niej dopiero z upływem czasu. Oznacza to, iż w sytuacji braku jakiegokolwiek dowodu pozostającego w opozycji do wyjaśnień obwinionej, nie można wbrew treści tych wyjaśnień przyjąć, że *in concreto* doszło do umyślnego ukrycia akt i celowego niesporządzenia uzasadnienia – jak wydaje się zakładać skarżący. Takie ustalenia Sądu pozostawałyby w rażącej sprzeczności z wszystkimi zasadami i regułami dokonywania ocen.

Obwiniona przyznała, że akta zaginęły i odnalazły się w jej pokoju służbowym. Okoliczności te trzeba uznać za wiarygodne, skoro – w najogólniejszym znaczeniu – świadczą na niekorzyść obwinionej, obciążając ją realiami prowadzonymi do długotrwałej utraty akt. Fakt, iż przez tak długi okres nikt, a w szczególności żadna ze stron postępowania, nie dostrzegł braku akt i nie monitował o kontynuowanie niezakończonego postępowania sądowego, trzeba uznać za bezsporny. W przeciwnym razie doszłoby niewątpliwie do ujawnienia braku akt znacznie wcześniej. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie pozostaje natomiast odpowiedź na pytanie, dlaczego żadna z tych osób nie podejmowała interwencji. Stwierdzenie to nie odnosi się jedynie do obwinionego, do którego obowiązków należało nadzorowanie terminowości sporządzania uzasadnień, w celu zapobiegania takim właśnie wypadkom, jaki zaistniał w tej sprawie.

Obwiniony ukarany został za „niepodejmowanie kontroli terminowości uzasadnienia”, z wszystkimi konsekwencjami tego ustalenia Sądu. Faktyczną podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej obwinionego jest więc zarówno stwierdzenie, że nie dokonywał bieżącej kontroli w tym zakresie, jak i to, że nie podjął tej kwestii w późniejszym czasie, w bezpośrednim kontakcie z obwinioną. Ustalenia Sądu, jednoznacznie obciążające obwinionego zaniedbaniem obowiązków służbowych w zakresie dotyczącym przedmiotowej sprawy, a więc w zakresie zgodnym z opisem zarzucanego i przypisanego mu czynu, nie wymagały wyjaśniania przez Sąd okoliczności wskazywanych w odwołaniu. Niezależnie bowiem od tego, czy

kontrolka terminowości uzasadnień nie została w ogóle sporządzona w latach 1996–1997, czy – sporządzona – zaginęła później, obwiniony nieprzerwanie dysponował w tamtym czasie możliwością sprawdzenia aktualnego stanu zaległości w tym zakresie. W każdym czasie mógł bowiem zażądać przygotowania i przedstawienia wyczerpujących danych, a ich okresowa kontrola należała do jego obowiązków. Zbędne było zatem odrębne wyjaśnianie przez Sąd – czego domaga się skarżący w odwołaniu – czy obwiniony interesował się kwestią sporządzenia uzasadnienia w tej sprawie i dlaczego nie sięgnął po akta sprawy. Fakt, że nie interesował się tą kwestią został ustalony zgodnie z twierdzeniem obwinionego, a zaniechanie zaznajomienia się z biegiem sprawy jest elementem tego ustalenia. W takiej sytuacji – uwzględniając opis zarzucanego obwinionemu przewinienia dyscyplinarnego – Sąd nie miał obowiązku wyjaśnienia okoliczności i sposobu wykonywania przez obwinionego nadzoru w innym zakresie, niezwiązanym z czynem, o który został obwiniony.

Część argumentów podniesionych w odwołaniu zdaje się wyrażać stanowisko, że zadaniem Sądu było również – poza omówionymi wyżej wymaganiami wykrycia czynu mającego charakter przestępstwa – ustalenie ewentualnie innych osób, które współdziałały z obwinionymi w świadomym zatamowaniu biegu postępowania w tej sprawie – i to pomimo braku wskazujących na to przesłanek. Nie ma prawnych podstaw do przypisania Sądowi funkcji właściwych organom ścigania, podobnie jak nie ma powodów – nie ujawnia ich również skarżący – do twierdzenia, że Rzecznik Dyscyplinarny zaniedbał obowiązek zebrania i ujawnienia dowodów lub znanych sobie dowodów nie przedstawił Sądowi. Nie sposób uniknąć jednocześnie wrażenia, że u podstaw istotnej części argumentacji zawartej w odwołaniu leży subiektywne przekonanie skarżącego o istnieniu zмовы szerszego kręgu osób, zmierzających do zatamowania postępowania, nie działających zapewne bezinteresownie. Jednakże samo jedynie przekonanie o możliwości innego przebiegu zdarzeń nie dostarcza skutecznych argumentów, ani – tym bardziej – dowodów pozwalających wykazać trafność takiego stanowiska.

Przedstawione wyżej argumenty przesądzają o nieuwzględnieniu odwołania Ministra Sprawiedliwości.

Niezasadne są, i to w oczywistym stopniu, zarzuty podniesione w odwołaniu obwinionego.

W zakresie pierwszego z tych zarzutów należy stwierdzić, że obwiniony dysponował nieprzerwanie możliwością skutecznego ujawnienia faktu niesporządzenia uzasadnienia przez obwinioną. Jeżeli kontrolki uzasadnień zostały sporządzone za lata 1996–1997 i tylko zaginęły później, to na ich podstawie obwiniony już po zakończeniu 1996 r. powinien stwierdzić niedotrzymanie terminu sporządzenia uzasadnienia. Następnie, po upływie 1997 r., miał podstawę do stwierdzenia znacznego przekroczenia tego terminu. Nie trzeba dodawać, że brak uzasadnienia

wyroku został wykazany w zestawieniu sporządzonym po zakończeniu 1998 r. Dokument ten nie zaginął i stanowił dowód w niniejszej sprawie, świadcząc o tym, że i w poprzednich latach uzasadnienie wykazywano jako zaległe. Obwiniony nie przeczy, że dane te były mu znane, twierdzi jedynie, że począwszy od roku następnego „w kontrolce uzasadnień nie wykazywano już uzasadnienia jako nie sporządzonego”.

Należy podkreślić również, że – wbrew twierdzeniom skarżącego – niewykazanie w 1999 r. uzasadnienia jako nie sporządzonego, nie świadczy wcale o braku sposobności do ujawnienia rzeczywistego stanu sprawy. Jest to stwierdzenie równie nie odpowiadające prawdzie, jak utrzymywanie – gołosłowne zresztą – że nie mógł tego stanu ujawnić znacznie wcześniej. Nic istotnego nie wynika bowiem z faktu „darzenia swojej podwładnej zaufaniem” w sytuacji, w której z treści znanych mu dokumentów wynikało, że uzasadnienia nie sporządziła przez co najmniej 15 miesięcy. Była to okoliczność, która zobowiązywała obwinionego do wyjaśnienia przyczyn tak niespotykanej zwłoki, i – co istotne – do sprawdzenia tej kwestii, niezależnie od wyniku bezpośredniej rozmowy z obwinioną. Obwiniony nie twierdzi, że rozmowa taka miała miejsce, choć przeprowadzenie jej należało do obowiązków przewodniczącego wydziału. Nie uczynił również niczego, co w tej zmienionej sytuacji, wymagającej wydatnego ograniczenia dotychczasowego zaufania, uczynić należało dla powzięcia pewności w zakresie biegu postępowania w sprawie. W wypadku tak znacznej zwłoki w sporządzeniu uzasadnienia, wynoszącej ponad 27 miesięcy (licząc do chwili, od której uzasadnienia nie wykazano w kontrolce), sprawdzenie stanu sprawy było obowiązkiem obwinionego, aktualnym także wtedy, kiedy uzasadnienie przestało figurować jako zaległe. Właśnie długotrwałość zaległości nakazywała uzyskanie pewności i wyeliminowanie nasuwającego się w takim wypadku podejrzenia ukrycia trwającej nadal zaległości lub ukrycia faktu zaginięcia akt. Wystarczyło w tym celu sięgnąć do repertorium, aby stwierdzić, że nie odnotowano w nim do 2006 r. dalszego biegu sprawy. Z pewnością natomiast niewystarczające było poprzestanie na ustnym zapewnieniu kierownika sekretariatu.

Scharakteryzowany wyżej stan wątpliwości, wynikający z zaniedbania obowiązków, trwał z winy skarżącego do chwili, do której pełnił obowiązki przewodniczącego wydziału. W każdym momencie dysponował w tym okresie możliwością ujawnienia trwającej nadal zwłoki, a każda z kilku czynności prowadzących do ujawnienia rzeczywistego stanu nie wiązała się z najmniejszymi trudnościami. Nie tyle dowolne, ile nieprawdziwe jest w tym kontekście twierdzenie obwinionego, że jego możliwości w tym zakresie były porównywalne do tych, którymi dysponował pełniący obowiązki przewodniczącego do dnia 10 marca 2006 r. Rozstrzygająca różnica jest konsekwencją wiedzy o zdumiewającym wypadku niesporządzenia uzasadnienia przez okres ponad dwóch lat.

Z tych właśnie powodów trafnie ustalono, że czasem popełnienia przewinienia dyscyplinarnego jest okres od dnia 16 września 1996 r. do dnia 9 marca 2006 r., a więc okres, w którym na obwinionym spoczywał obowiązek podjęcia czynności kontrolnych. Zarzut naruszenia przez Sąd Apelacyjny-Sąd Dyscyplinarny wskazanych przez obwinionego przepisów prawa regulujących kwestię przedawnienia nie wymaga – w kontekście dotychczasowych stwierdzeń – odrębnych rozważań. Wystarczy zauważyć, że obwiniony nie zarzuca Sądowi niewłaściwego rozumienia, czy stosowania tych przepisów, lecz błędne ustalenie końcowej daty czasu czynu. Kwestia ta stanowiła istotę omówionego wyżej zarzutu, a rezultat ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji w tym właśnie zakresie – w pełni wyżej zaakceptowany – sprawia, że zarzut ten uznać należy za bezprzedmiotowy.

W ustosunkowaniu się do zarzutu rażącej niewspółmierności kary orzeczonej wobec obwinionego należy stwierdzić, że jedyny podniesiony w jego uzasadnieniu argument, wskazujący na „tożsamość” tej kary z karą wymierzoną obwinionej, nie jest trafny. Jest przecież oczywiste, że jedyną funkcją kontroli i istotą powierzenia jej określonym osobom jest zapobieganie i ujawnianie odstępstw od wymaganych zasad pracy. Stopień społecznej szkodliwości przewinienia obwinionego wyraża się zatem dopuszczeniem do rażącego naruszenia reguły postępowania przez całkowite zignorowanie obowiązku kontroli.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy-Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak w sentencji wyroku.